Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) ZAMKOWA 3—3

Nr. Wilno, dnia 20 października 1931 r. 538.

Treść numeru:

-----ooooo:§:Ooooo-----

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Vygandas-Purvycki o stanowisku Polski wśród państw nadbałtyckich.

"Trimitas" Nr.42. z dn.15.X.1931 r. Artykuł Vygandasa-Purvyckiego p.t."Polska a państwa nadbałtyckie". Dosłownie:

Polska od samego początku starała się grać rolę mocarstwa. Dla lepszego odegrania tej roli Polska starała się znaleźć dla siebie protegowanych wśród mniejszych państewek, któreby się zgodziły być posłusznemi popychadłami Polski w Lidze Narodów, na konferencjach i t.d.

Niewiele jest jednak państw chętnych, któreby pragnęły podlegać opiece Polski. W związku z tem wszystkie polskie wysiłki kierowały się i kierują ku Bałtykowi /Litwa, Łotwa, Estonja i Finlandja/.

Polska chciałaby uważać Litwę nietylko za państwo przez siebie protegowane, lecz i za swą prowincję. Jednakże się to nie udało. "Z powodu intryg Moskwy i Berlina" - jak powiadają Polacy. Nie udało się im zagarnąć całej Litwy przeto postarali się zabrać przynajmniej jej część: stolicę z jedną trzecią terytorjum. Więcej Polacy już nic zrobić nie mogli. Satylitą Polski Litwa być nie chce.

Co do pozostałych trzech państw nadbałtyckich: Łotwy, Estonji i Finlandji, Polakom również niezbyt się powodzi. Finlandja orjentuje się więcej ku Skandynawji, aniżeli ku Polsce czy innemu jakiemuś państwu. Po długich wysiłkach i układach podpisali w swoim czasie z Finlandją Polacy odpowiedni protokuł, którego jednak parlament fiński nie zatwierdził. Finnowie są politykami dalekowzrocznymi i zdają sobie dokładnie sprawę, że Polska Finlandji nic dać nie może. Przeciwnie, awanturnicza polityka polska wplątać jedynie może Finlandję w wojnę z Rosją. W ten sposób nie udało się Polsce rozciągnąć nad Finlandją swej "wysokiej" protekcji.

O wiele podatniejszy grunt znalazła Polska w Estonji, która obawia się Rosji jeszcze więcej niż Finlandja. Polsce udało się obawy te wyzyskać. Zdołała ona w Estonję wmówić, że jedynem wybawieniem Estończyków jest sojusz z Polską. Przyznać trzeba, że Polacy dobrze prowadzą propagandę, nie żałując na ten cel pieniędzy. Propaganda polska zagranicą jest doskonała. Polsce udało się więc zamydlić Estończykom oczy. Niektórzy politycy estońscy zaczęli święcie wierzyć, że dla Estonji niema innego wyjścia jak tylko całkowite oddanie się pod opiekę Polski. Najbardziej ulegały namowom polskim estońskie sfery wojskowe. Pomiędzy Tallinem a Warszawą rozpoczęły się ciągłe podróże. Szczególnie udało się Polakom roztoczyć wpływy nad znanym politykiem estońskim p.Strandmanem. Był on parę lat posłem estońskim w Warszawie i całkowicie się poddał hipnozie polskiej. Pamiętny jest rok 1929 kiedy to p.Strandman, będąc prezydentem Estonji udał się do Warszawy, a po drodze zatrzymał się w Wilnie, gdzie wychylił puhar za Wilno jako za polskie miasto. Oficerowie estońscy jeździli do Warszawy, a polscy do Tallina. Prasa sowiecka twierdziła, że Estończycy podpisali tajną konwencję wojskową z Polską.

Z bezstronnego punktu widzenia każdy przyzna, że sojusz z Polską jest dla Estonji bardzo niebezpieczny. Gdy bowiem Sowiety będą widziały, że Estonję łączy z Polską konwencja wojskowa, to w wypadku niebezpieczeństwa wojny pośpieszą przedewszystkiem zająć Estonję, ażeby zabezpieczyć swe prawe skrzydło. Innemi słowy, niezależnie od tego czy z Polską do wojny doszłoby czy nie, Estonji zawsze groziłoby ogromne niebezpieczeństwo.

Z Łotwą Polakom poszło nieco gorzej. Łotysze bardziej krytycznie się zapatrywali na zręczną propagandę polską. Mimo wszystko jednak, udało się Polakom nawet w Rydze stworzyć grupę stronników.

W sprawie zatargu o Wilno udało się Polsce w Estonji wytworzyć przychylną dla siebie opinję. Wyraziło się to zwłaszcza w toaście p.Strandmana w Wilnie, kiedy to, jako prezydent państwa estońskiego wzniósł puhar za Wilno jako za polskie miasto.

Na Łotwie zapatrywano się na sprawę wileńską bardziej krytycznie. Większość Łotyszów przestrzegała w zatargu polsko-litewskim stanowiska neutralnego. "Nie wtrącamy się do zatargu wileńskiego - mówili Łotysze, gdyż chcemy utrzymywać z jednymi i z drugimi przyjazne stosunki. Nie należy do naszej kompetencji rozstrzyganie obcych sporów".

W ostatnich czasach jednak Łotyszom również wypadło wejść w kolizję z Polakami, którzy oddawna już prowadzili bardzo ożywioną akcję w Letgalji. Letgalja stanowi niemal jedną czwartą obszaru i ludności Łotwy. Od połowy XVI wieku Letgalja należała do Republiki polsko-litewskiej i nazywała się"Inflantami polskiemi". Zarówno na Litwie jak w Letgalji udało się Polakom spolonizować sporą część ludności za pośrednictwem Kościoła. Od tego czasu utrzymało się w Letgalji sporo mieszkańców, mówiących po polsku i nazywających siebie Polakami, mimo, iż w żyłach ich nie płynie ani jedna kropla krwi polskiej, a z pochodzenia są oni najczystszej wody Łotyszami Litwinami, Białorusinami. Tymczasem piłsudczycy i inne prawicowe partje polskie głoszą, że do Polski należeć powinne ziemie,nietylko zamieszkałe przez Polaków, a więc etnograficzne, lecz i ziemie, gdzie się przejawiła polska kultura, lub które były pod wpływami tej ostatniej. Innemi słowy, Letgalja również winna należeć do Polski.

Łotysze długi czas nie zwracali uwagi na działalność Polaków w Letgalji, a tymczasem Polacy tak się tam wzmocnili, że zaczęli zakładać organizacje, które miały na celu oderwać te ziemie od Łotwy i połączyć je z Polską, a właściwie mówiąc z okupowaną Litwą. Pisma dużo pisały o tem, jakto Polacy rozwijali swą działalność i wzmacniali się w Letgalji. Nareszcie więc i Łotysze zobaczą co to są Polacy. Już teraz na Łotwie odzywać się zaczynają głosy, oceniające Polaków dość objektywnie.

Sądzić należy, że Łotysze wreszcie zupełnie się wyzwolą z polskiej hipnozy i spojrzą inaczej na zatarg wileński.

K r o n i k a .

N o t a l i t e w s k a d o L i g i N a r o d ó w w s p r a w i e z a s t r z e l e n i a s t r a ż n i k a l i t e w s k i e g o K y b a r t a s a . Jak podają "Lietuvos Žinios" /Nr.235/,litewski minister Spr.Zagr.Zaunius wystosował do generalnego sekretarza L.N. sir Erik Drummonda w związku z zastrzeleniem na linji administracyjnej strażnika litewskiego Jerzego Kybartasa, notę o treści następującej:

"Mam zaszczyt podać do wiadomości Waszej Ekscelencji, informację o nowym incydencie, który miał miejsce na polsko-litewskiej linji administracyjnej. W dn.4 października o godz.9 min.30 rano w rejonie Jewja,przy rzece Brażole w pobliżu linji administracyjnej został zamordowany przez żołnierzy polskich strażnik litewski Jerzy Kybartas. Wystrzelono również kilkakrotnie do agentów policji litewskiej, którzy biegli wzdłuż linji administracyjnej, ażeby pomóc rannemu koledze.

Rząd litewski wszczął śledztwo. Śledztwo, które się odbywało z udziałem przedstawiciela Ministerstwa Spr.Zagr.ustaliło, że zabójstwo było dokonane podczas próby polskiej przesunięcia linji administracyjnej na stronę litewską. Ponadto śledztwo ustaliło,że zabójstwo dokonane było po stronie litewskiej, niedaleko od ścieżki, prowadzącej wzdłuż linji administracyjnej, po której to ścieżce od 1924 r. przechadzali się zwykle strażnicy litewscy a czasem polscy.

Komunikując o tym incydencie Waszej Ekscelencji na podstawie 7 zdania rezolucji Rady L.N. z 10 grudnia 1927 r.,protestuję energicznie w imieniu Rządu Litewskiego przeciwko temu okrutnemu i nieusprawiedliwionemu zabójstwu i proszę Waszą Ekscelencję o podjęcie środków uspakajających, jakie się wydadzą Waszej Ekscelencji stosowne.

Zdaniem Rządu Litewskiego akty takie nie mogą pozostać bez odpowiedniej kary, gdyż tego rodzaju precedens może zachęcić do podobnych incydentów, które się zawsze mogą zdarzyć, gdy władze polskie usiłować będą zająć pewne odcinki terytorjum litewskiego

które są po stronie litewskiej od linji administracyjnej. Rząd Litewskie rezerwuje sobie również prawo zażądania odszkodowania dla rodziny zabitego Kybartasa, któryv utrzymywał matkę, żonę i dwie córeczki w wieku od 6 do 10 lat.

Przy piśmie swem załączam przekład raportu Litewskiej Rządowej Komisji Śledczej, posłanej na miejsce incydentu oraz schemat miejsca incydentu". Podpisał Zaunius min.Spraw. Zagr.

Wymiana not między rządem litewskim a niemieckim w sprawie wysiedlenia obywateli litewskich z terytorjum niemieckiego. Jak podaje "Lietuvos Žinios" /Nr.235/, rząd litewski otrzymał od kilkunastu, zamieszkałych na terytorjum niemieckich obywateli zawiadomienie, iż władze niemieckie nakazały im opuścić w terminie wyznaczonym terytorjum niemieckie. W związku z tem rząd litewski zwrócił się z odpowiednią notą do rządu niemieckiego. Rząd niemiecki oświadczył w odpowiedzi, że zażądał odpowiedniego raportu w tej sprawie od lokalnych władz niemieckich i zarządził wstrzymanie wysiedlenia zainteresowanych osób.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Sceptyczny stosunek "Lietuvos Žinios" do Związku Wyzwolenia Wilna.

"Lietuvos Žinios" Nr.234 z dn.15.X.1931 r. Artykuł p.t. "Gdzie idealizm?" Streszczenie:

Fala materjalizmu zalała dziś wzniosłe uczucia litewskie. Na każdą ideę przyzwyczaili się Litwini patrzeć przez pryzmat wyrachowania i korzyści własnej. Jednostki i grupy stosują przedewszystkiem zasadę dobrobytu własnego.

Przed kilku dniami ukazało się w pismach sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Związku Wyzwolenia Wilna. Sprawozdanie to daje pełny obraz dzisiejszej litewskiej walki "ideowej".

Jaką tę walkę się propaguje? Czem jest w istocie Związek Wyzwolenia Wilna?

Niestety,przyznać trzeba, że stan rzeczy nie przedstawia się w tym względzie świetnie. Związek Wyzwolenia Wilna, dążąc do ideowych celów narodowych stał się źródłem geszeftów dla poszczególnych jednostek. Jak stwierdziła Komisja Rewizyjna, wydawnictwo "Musu Vilnius" pochłania 75% wszystkich sum, jakiemi dysponuje związek. W roku ub. dochody związku wyniosły 124.804,5 litów, a więc "Musu Vilnius" pochłonęło 93.603,3 lity. Honorarjum autorskie jest niesłychanie wygórowane, gdyż płaci się po 45 centów od wiersza. Wydano na ten cel 18 tys.litów. 40% całego honorarjum /7 tys.litów/ bierze sam redaktor "Musu Vilnius" /p.Uždawinys,przyp.tłum./. Zaznaczyć przytem należy, że na cele popierania Litwinów wileńskich asygnuje związek zaledwie 6 tys.litów. Redaktor "Musu Vilnius" bierze ponadto wysokie pobory, korzysta, na mocy specjalnych przywilejów, z lokalu związku, otrzymuje djety podróżne i t.d. Do "Musu Vilnius" piszą również wiele inni członkowie redakcji i również otrzymują za to honorarja. Niektórzy z tych panów jeżdżą dla rozrywki po różnych miejscowościach Afryki, a po powrocie piszą z nudów o swych wrażeniach i biorą za to honorarja./aluzja do wrażeń z podróży po algierze i Europie zachod.redaktora "Musu Vil." p.Wincentego Uždawinisa p.t."Dziesięć tys.km. po krajach obcych"/.Czyż to nie doskonały gieszeft? I wilk syty i koza cała.

Autorytet związku dr.Purycki wydawanie pieniędzy na honorarja usprawiedliwia podobno tem, że pismo powinno być interesujące. Tymczasem inż.Baczelis w imieniu Komisji Rewizyjnej powiada, że "Musu Vilnius" czytają nie wszyscy z prenumeratorów, gdyż wielu z nich prenumeruje to pismo jedynie z tytułu ofiary na rzecz związku. Jakże więc uzasadnić argumenty dr.Puryckiego?

W łonie związku panuje stagnacja. Sam p.Purycki podkreśla, że kwestja wileńska publiczności się przejadła."Pomyśleć tylko: przejadła się ta bolesna sprawa... której propaganda pochłania setki tysięcy - piszą z goryczą "Lietuvos Žinios". Nic dziwnego. Któż po-

nosi winę, skoro wy, panowie przywódcy skierowaliście ster pracy w niewłaściwym kierunku? Nadaliście ideowemu związkowi piętno geszefciarskie, zadrasnęliście uczucia wielu ludzi". W związku z tem, naturalną jest rzeczą, że mimo powstania w r.b. 50 nowych oddziałów Związku Wyzwolenia Wilna, wpływy z opłat członkowskich zmalały o 4 tys.litów. Członkami związku są bowiem głównie drobni urzędnicy. 70% wszystkich członków związku stanowią kolejowcy i pocztowcy, którzy płacą ze swej nędznej gaży pewien procent, lecz nie w tym celu, ażeby potem płacono jakiemuś panu za jakieś wrażenia zagraniczne tysiące litów tytułem honorarjum.

Tak walcząc niczego Litwini nie osiągną. Trzeba tu idealizmu i to idealizmu nie słomianego, a szczerego. Litwinom brak dziś szczerego idealizmu. Litwini nie umieją już walczyć. Gdyby zmartwychwstali Kudirkowie i Basanowicze, niewątpliwieby Litwinów dziś potępili.

K r o n i k a.

D o k o ł a r e p r e s y j r z ą d o w y c h w s t o s u n k u d o k r i k s z c z i o n i ó w .Jak podaje "Liet.Aidas" /Nr.233/, Komisja Ekspertów, badająca sprawę tajnego Komitetu Akcji Katolickiej, a złożona z nauczyciela gimnazjum "Auszry" p.Macysa, p.Żylińskiego i p.Liwszyca ustaliła, że odezwy K.A.K. "Kto nami rządzi" i "Rola Voldemarasa i Smetony w sprawie atejtininków" pisane były na znalezionej u Peczelunasa maszynie do pisania. Inne odezwy K.A.K. oraz kazania, które były wysyłane ~~na xxxx~~ do wygłaszania z ambon, wreszcie listy Gabrysa do Smetony drukowane były na maszynie, znalezionej podczas rewizji w lokalu stowarzyszenia atejtininków. Odezwy "Do społeczeństwa Garlawy" z podpisem Sztab ratowania Garlawy od szpiegów drukowane były na maszynie, znalezionej w centrali pawasarininków.

Podczas rewizji u ks.Telksnysa i dodatkowej rewizji u studenta-atejtininka Peczelunasa znaleziono nowe wstęgi rotacyjne. W lokalu redakcji "Rytasa" znaleziono artykuł "informacyjny" p.t. "Der Kulturkampf in Litauen". Artykuł ów"informował" obszernie o rzekomem pogwałceniu konkordatu przez rząd litewski, zamknięciu wydziału teologicznego /mimo, iż wydział ten został jedynie zreformowany/, "niesłychanie złej"sytuacji organizacyj młodzieży katolickiej i t.d.

Śledztwo w całej tej sprawie ma się już na ukończeniu.

Łotewska "Brihva Zeme" /Nr.235/, również daje garść szczegółów w sprawie likwidacji K.A.K.:

Po zamknięciu "Rytasa" okazało się, że w czasie rewizji w redakcji tego pisma znaleziono mnóstwo odezw w jęz.niemieckim, głoszących o prześladowaniu katolików na Litwie. Treść tych odezw zupełnie przypominała treść proklamacyj, rozpowszechnianych przez K.A.K. na Litwie. Bezpośrednio po zamknięciu "Rytasa" i aresztowaniu niektórych osób, zarząd centralny partji krikszczioniów odbył posiedzenie, na którem omówiono wytworzoną sytuację. Uchwalono zająć stanowisko wyczekujące.

Jak się przypuszcza, winowajcami kolportażu proklamacyj K.A.K. są w pierwszym rzędzie młodzi księża i studenci z obozu aktywistów, a nie przywódcy krikszczioniów. Zdaje się, że i władze podobnie na tę sprawę zapatrują, gdyż aresztowany początkowo redaktor odpowiedzialny "Rytasa" Berulis został ostatnio z więzienia zwolniony.

U s u n i ę c i e z w o j s k a i z w o l n i e n i e z z a j m o w a n e g o s t a n o w i s k a l i t e w s k i e g o a t t a c h é w o j s k o w e g o w e F r a n c j i i W ł o s z e c h p ł k . S k o r u p s k i e g o . Jak podaje "Brihva Zeme" /Nr.235/, rząd litewski usunął z zajmowanego stanowiska i zwolnił z wojska dotychczasowego litewskiego przedstawiciela wojskowego we Francji i Włoszech płk.Skorupskiego, autora książki "La resurrection d'un peuple", której myślą przewodnią jest porozumienie polsko-litewskie. Wypadek ten wywołał wśród oficerów w Kownie żywe dyskusje, gdyż płk.Skorupski położył duże zasługi podczas przewrotu grudniowego 1926 r.Krok rządu uważany jest za zerwanie z jakąkolwiek próbą porozumienia polsko-litewskiego.

VIII. Z ŻYCIA LITWINÓW WILEŃSKICH.

Echa artykułu Senas Vilnietisa w "Przeglądzie Wileńskim".

W "Przeglądzie Wileńskim" /Nr.18/ ukazał się artykuł czołowego publicysty Litwinów wileńskich p.Rafała Mackiewicza p.t."Audiatur et altera pars", będący odpowiedzią na artykuł Senas Vilnietisa, który się niedawno ukazał na łamach "Kurjera Wileńskiego". Art.Senas Vilnietisa będący ostrą krytyką izolacyjnej polityki Litwinów tutejszych, wywołał kilka ostrych replik w miejscowej prasie litewskiej. Odpowiedź p.R.Mackiewicza podajemy poniżej w streszczeniu:

Na łamach "Kur.Wil."/Nr.211/ ukazał się artykuł p.t."Drogi polityki litewskiej". Autor wspomnianego artykułu przedewszystkiem ubolewa nad izolacją litewską w Wilnie, że Litwini nie chcą brać i nie biorą żadnego udziału w życiu politycznem i społecznem, słowem nie chcą współpracować z Polakami. Dlaczego? Autor odpowiada, że dzieje się to wskutek instrukcyj z Kowna. Doprawdy, trzeba się dziwić, że na tym koniku publicyści polscy wciąż jeszcze jeżdżą i przy każdej okazji wytykają Litwinom wileńskim Kowno, umyślnie zapominając, że nie chcąc wiedzieć, że ruch narodowy litewski w Wilnie i w całej Wileńszczyźnie kroczy samodzielną drogą, nie oglądając się na Kowno, z którem przecież nie może utrzymywać żadnych stosunków.

Dalej autor twierdzi, że słabością Litwinów mają być wybory do Rady Miejskiej m.Wilna, gdzie Litwini mają jednego tylko przedstawiciela na 40-tu radnych. Tak. Procentowo biorąc rzeczywiście tak jest, lecz czy autor nie wziął tego pod uwagę, że poczynając od 1919 r. społeczeństwo litewskie w Wilnie zaledwie wegetuje? Bo przecież każdemu wiadomo, że żaden Litwin, przyznający się otwarcie do swej narodowości, a jeszcze, broń Boże, mówiący po litewsku, nie otrzyma żadnej posady w urzędach państwowych, samorządowych, a nawet prywatnych biurach. A jeżeli któremu się uda otrzymać taką posadę, to nie odważy się posłać swych dzieci do szkoły litewskiej, bo na drugi dzień zostanie zwolniony z posady.

Powyższe fakty dla S.V. może są nic nie znaczące. Takich faktów są setki i właśnie one doprowadzkły do tego że dzisiaj Litwini mają w Radzie Miejskiej tylko jednego przedstawiciela.

Idźmy dalej. Autor twierdzi, że parafja litewska Św.Mikołaja w Wilnie liczy zaledwie kilkudziesięciu parafjan. Czy autor jest kierownikiem kancelarji wymienionej parafji? Czy może przychodził do kościoła w celu obliczenia uczęszczających do kościoła? Trudno zgadnąć, że w każdym razie autor rozminął się z prawdą. Jeszcze dobitniej podkreśla Senas Vilnietis swoje prawdziwe oblicze, utrzymując, że do szkół litewskich trzeba werbować uczniów. Otóż tak nie jest panie S.V. W tym roku do gimnazjum im.Wielkiego Witolda w Wilnie uczęszcza 350 uczni, w tem do klasy 1-szej 66-ciu, i to w braku miejsc nie wszyscy zostali przyjęci, którzy się zgłosili. W Towarzystwie Oświatowem "Rytas" leży przeszło 200 podań ludności litewskiej z prośbą o otwarcie szkół litewskich na prowincji. Niestety, władza szkolna na początku r.b. bez żadnych przyczyn odmówiła udzielenia koncesji 20 szkołom i równocześnie zamknęła dawnych osiem szkół litewskich. Fakty mówią same za siebie. Niech dzisiaj wolno będzie otwierać szkoły litewskie bez całego szeregu biurokratycznych formalności /koncesja, zatwierdzenie nauczycieli, oględziny lekarskie lokalu, zobowiązania notarjalne Towarzystwa, zatwierdzenie podręczników szkolnych i t.d./ a "Litwin" S.V. przekona się, że nie kierownicy życia litewskiego werbują dzieci do szkół litewskich, ale ludność litewska zbiorowo werbuje nauczycieli litewskich, bo chce swe dzieci uczyć w języku rodzinnym.

Co się tyczy drwin z t.zw."cieplarni" litewskich, to nie przynoszą one autorowi zaszczytu. Bo S.V. musi wiedzieć, że tutejsza ludność litewska nie posiada ani dworów, ani wielkich kamienic w miastach i jest naogół uboga. Ale do oświaty garnie się, chce przecież doczekać się lepszego jutra i jeżeli inteligencja litewska przychodzi jej w tem z pomocą, zakładając internaty, gdzie uczniowie mają przytułek, to wyszydzać ten czyn społeczny może tylko człwiek, nie mający sumienia ani osobistego, ani narodowego.

Również gołosłowne jest twierdzenie, że młodzież litewska wychodzi ze szkół niby w postaci wilków. O ile wiadomo, te "wilki" nikogo jeszcze nie pożarły i są może bardziej łagodne niż Stary wilnianin. Jedyną cechą Litwinów, którą autor podkreśla i której strawić nie może - jest uświadomienie narodowe. Przewodnią bowiem myślą artykułu jest niechęć do litewskich dążeń narodowych i do wyczekującej postawy społeczeństwa litewskiego. Zirytowany tem autor pociesza się, że"po dziesięciu latach rubrykę litewska w statystyce ludności Wileńszczyzny przyozdobi ...okrągłe zero".Intencje autora, jako nacjonalisty polskiego są zrozumiałe. Tylko pocóż się stroić w pióra litewskie, jeżeli to nie do twarzy.

K r o n i k a .

K o l e j n a w i z y t a d e l e g a c j i l i t e w s k i e j u K u r a t o r a w i l e ń s k i e g o o k r ę g u s z k o l n e g o . Jak podaje "Vilniaus Rytojus" /Nr.83/,w dn.15.X.r.b. złożyła delegacja litewska w osobach prezesa Lit.T-wa Oświatowego "Rytas" ks.prof.Kraujalisa, prezesa święciańskiego "Rytasa" p.Petrajtisa i dyrektora gimnazjum im.Witolda p.Sziksnysa wizytę Kuratorowi wileńskiego okręgu szkolnego p.Szelągowskiemu. W rozmowie z Kuratorem wziął udział ze strony Kuratorjum nowomianowany naczelnik wydziału szkolnictwa powszechnego. Poruszono sprawę nowowydawanych podręczników dla szkół powszechnych, kursów dla niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych, koncesyj na otwarcie szkół powszechnych i kwalifikacyj nauczycielskich łącznie ze sprawą zwalniania z posad.

W czasie rozmowy wyjaśniło się, że "Rytas" kończy opracowywanie do druku"Czytanek Litewskich" dla I i II oddziału szkół powszechnych. Jednocześnie Kuratorjum rozpoczęło opracowywanie podręcznika arytmetyki dla IV oddziału szkół powszechnych.

Kuratorjum zezwoliło na zorganizowanie kursów dla nauczycieli niewykwalifikowanych, a to w tym celu, by nauczyciele mogli składać egzaminy przy polskich seminarjach nauczycielskich. Co się tyczy koncesyj dla nowych szkół litewskich, Kuratorjum stanowczo utrzymuje swe stanowisko dotychczasowe, polegające na zaspakajaniu potrzeb litewskich w rządowych szkołach publicznych i niedopuszczaniu do konkurencji szkół publicznych i prywatnych w tych samych miejscowościach. Kuratorjum w zasadzie zgadza się na zezwolenie otwarcia nowych szkół "Rytasa" w miejscowościach, gdzie innych szkół niema.

Na zapytanie jak się przedstawiać będzie sprawa w miejscowościach,gdzie mieszkają Litwini, a w danej szkole publicznej całkiem niema litewskiego języka, odpowiedział Kurator, że język litewski będzie w szkołach takich wprowadzony. Przy tej okazji wspomniano o szkołach w Duksztach, Nowo-Święcianach, Podzitwie, Koleśnikach i td.

Co się tyczy zwalniania nauczycieli, Kuratorjum się zgadza na podawanie przyczyn zwolnienia na piśmie, co dotychczas nie było praktykowane i "Rytas" nie miał możliwości obrony i wyjaśniania sprawy.

Co się tyczy kwalifikacyj nauczycieli, którzy ukończyli seminarja polskie, a pracować mają w szkołach litewskich, Kuratorjum zgodziło się nauczycieli tych zatwierdzać.

Wreszcie Kurator obiecał przyśpieszyć rozstrzygnięcie kwestji koncesyj.

"V i l n i a u s R y t o j u s" a u d z i a ł m ł o d z i e ż y l i t e w s k i e j w p o l s k i c h ś r o d a c h l i t e r a c k i c h. "Vil.Ryt./Nr.83/, z przekąsem konstatuje, że na środy literackie "gorliwie wciągana jest młodzież litewska". "Ze względu na to - pisze "Vil.Ryt." - że w tych zebraniach literatów polskich najczęściej się porusza kwestje nie literackie, ciekawą jest rzeczą czy młodzież litewska wiele się na tych środach nauczy.